

Poznajcie Fruzię i Bonanka. To ich prawdziwa historia...

Wszystko zaczęło się przed wieloma laty... w średniowiecznej Florencji...

Fruzia – a właściwie Fruziella z rodu Loddogappich oraz Bonanek – znany wtedy pod imieniem Bonanno z domu Wafelli, byli nieodłącznymi przyjaciółmi. Razem się wychowywali. Razem bawili. Razem też.. psocili! Zaczne rody tej dwójki były ze sobą wyjątkowo blisko zaprzyjaźnione.

Choć nie byli rodzeństwem, wszyscy uważali że są jak brat i siostra. Nierozłączni. Zgodni (choć nie zawsze... czasem Bonanno potrafił spłatać psikusa Fruzielli, jednak i ona zwykle dłużna nie była swojemu przyjacielowi). Pogodni. Ale też mądrzy i uczynni. Jak każde dziecko kochali zabawę, ale nigdy nie przechodzili obojętnie wobec krzywdy czy niesprawiedliwości. Zawsze stawali za słabszymi, biorąc ich w obronę. Uwielbiali też lody! Mogli je jeść na śniadanie, obiad, kolację. W każdej ilości i każdego rodzaju. Ale trudno się dziwić. Wszak ich rodziny zasłynęły w całej ówczesnej Italii z produkcji wyśmienitych lodowych deserów! Najprzedniejszych w całej Europie, które serwowane były n wszystkich królewskich stołach tamtego świata!

Kolejne dni, tygodnie, miesiące mijały im na beztrudnej zabawie, pobieraniu lekcji szermierki, tańca, elegancji i dobrych manier (i jedzeniu lodów oczywiście). Żyli tak sobie w tej pięknej Florencji i zapewne nic w ich życiu by się nie zmieniło aż do czasu... Pewnego pięknego czerwcowego popołudnia wydarzyło się coś niesłychanego... Podczas jednego ze spacerów nad rzeką Bonanno i Fuziella natrafili na tajemnicze drzwi.

Ciekawość nie pozwalała im przejść obok znaleziska obojętnie. Postanowili więc przekroczyć próg i tylko na moment zajrzeć do środka, a wtedy.... Zupełnie niespodziewanie przenieśli się do... innego kraju, w którym ludzie mówili całkiem niezrozumiałym dla nich językiem. Wyglądali też zupełnie dziwnie. Nie nosili szykownych szat ani rapierów przy pasie, a po ulicach zamiast powozów poruszały się stalowe karety bez koni... Przenieśli się w czasie... Do współczesnej nam Polski. A dokładnie do Białegostoku!